

TORUŃSKI INFORMATOR
KULTURALNO-ARTYSTYCZNY



LISTOPAD/2025

11/2113/2025

ISSN 1731-4704

11



Fot. Agnieszka Bielecka

Że szaro i ciemno? Na pewno nie w Toruniu! Listopad to miesiąc, który wprost mieni się różnymi odcieniami kultury. Wysmakowanymi, ruchomymi obrazami rozświetli ten czas EnergaCamerimage. Wszystkie barwy obecne w przyrodzie zaprezentuje Sztuka Natury. Energii nam doda muzyka podczas Toruń Blues Meeting i jubileuszowego koncertu Kobranocki. Naukowo udowodniono też, że czynnikiem znacząco obniżającym poziom stresu jest czytanie, zatem Toruński Festiwal Książki z pewnością podniesie nam nastrój. A gdyby i to nie pomogło, słodko-korzennym zapachem rozpieści nas Festiwal Piernika.

Toruńska kultura robi zatem wszystko, byśmy nawet w listopadzie poculi się jak na wakacjach. By jednak to zadziało, trzeba

wiedzieć, kiedy i dokąd warto wyjść z domu. O tym, jak skutecznie dotrzeć z informacją o przebogatej ofercie kulturalnej, jak zachęcić do uczestnictwa możliwie największą rzeszę mieszkańców, jak sprawić, by informacja o kulturze przebiła się przez szum informacyjny, rozmawiać będziemy 7 listopada podczas Forum Toruńskiej Kultury. Do udziału w debacie zapraszamy zarówno artystów, animatorów, przedstawicieli instytucji, jak i odbiorców. Rozmawiajmy i cieszymy się nawzajem swoją obecnością, a w znakomitej kondycji przeskoczmy do grudnia.

Magdalena Kujawa
redaktorka naczelna



Ikara w wersji elektronicznej: www.torun.pl/zakladka/ikar; www.facebook.com/ikartorun

Wydawca: Urząd Miasta Torunia, Wały gen. Sikorskiego 8

Redaktorka prowadząca: Magdalena Kujawa (tel. 56 611-88-17, e-mail: ikar@um.torun.pl, www.torun.pl/ikar)

Okładka: Rafał Drzycimski

Skład i przygotowanie: Marcin Treichel, tel. 608-59-00-71, www.treichel.pl

Druk: FH REMI, ul. Strażacka 35, 43-382 Bielsko-Biała, www.remi.com.pl. Nakład: 2500 egz.

Projekt szaty graficznej i logo: Rafał Drzycimski

Uwaga! Informator redagowany jest z wyprzedzeniem, mogą więc nastąpić zmiany w programach niektórych imprez.



11

LISTOPAD/2025

■ Wydarzenia miesiąca 2-10

Przebić się z kulturą
Magicy kina
Do zaczytania
Czas na blues
Ciągłe rockują

■ Repertuar na listopad 11-38

Programy instytucji kultury

■ Rok Wilhelminy Iwanowskiej 39

Astronomka, zakonnica Kopernika i ciocia

■ Rozmowa miesiąca 40-44

Kobieta w historii - rozmowa z Clare Mulley

■ Wydarzenia miesiąca 44-46

Barwy natury
Popiernicz sobie

■ Kulturalny październik w obiektywie 47

Fotograficzny przegląd wydarzeń

■ Księgarnia Kafka i Spółka poleca 48

W rytmie ogrodu

Przebić się z kulturą

■ **Przedstawiciele lokalnego środowiska artystycznego spotkają się 7 listopada w Centrum Sztuki Współczesnej na 2. Forum Toruńskiej Kultury. Hasłem przewodnim tegorocznych obrad jest „Toruńska kultura w chaosie informacyjnym”.**

Celem forum jest stworzenie platformy wymiany doświadczeń, dzielenie się dobrymi praktykami oraz rozmowa o wyzwaniach teraźniejszości i kształtowaniu przyszłości kultury w naszym mieście i najbliższej okolicy. Do udziału zaproszeni są artyści, animatorzy, organizatorzy wydarzeń kulturalnych oraz przedstawiciele władz samorządowych Torunia i Metropolii Toruńskiej, a także chętni odbiorcy kultury.



Tegoroczne Forum poświęcone będzie kwestiom promocyjnym. Wspólnie z gośćmi zastanowimy się, jak w natłoku informacji przebić się z ofertą kulturalną, jak sprawić, by wydarzenia organizowane lokalnie zostały zauważone dalej niż tylko w Toruniu oraz jak przekonać niezainteresowanych o korzyściach wynikających z uczestnictwa w kulturze.

Czerpać od najlepszych

Na zaproszenie Urzędu Miasta Torunia na Forum przyjadą goście z różnych zakątków Polski, by podzielić się swoimi doświadczeniami. Wypowiadać się będą również przedstawiciele lokalnego środowiska oraz kilku miast skupionych w Metropolii Toruńskiej. Pierwszą część wydarzenia zatytułowano „Od diagnozy do działania”. O wizji rozwoju kultury opowiedzą prezydent Paweł Gulewski oraz dyrektor Wydziału Kultury Urzędu Miasta Tomasz Maliszewski. Stan prac nad diagnozą toruńskiej kultury przedstawi prof. Tomasz Szlendak z UMK. Tło ogólnopolskie nakreślą Aleksandra Skrzypińska i Antoni Głowacki z Narodowego Centrum Kultury, autorzy raportu „Aktywność kulturalna Polaków w 2024 r.”.

„Widzialni – dostrzeżeni. Kultura w zasięgu” – to tytuł części, w której o swoich praktykach promocyjnych opowiedzą przedstawiciele kilku miast. Krakowskie Biuro Festiwalowe reprezentować będzie Edyta Krzysiak, odpowiedzialna za promocję kilku krakowskich festiwali. O doświadczeniach kształtowania marki znanego w Polsce Festiwalu Łódź Wielu Kultur opowie kierująca działem promocji wydarzenia Aleksandra Zbieranowska z Centrum Dialogu im. Marka Edelmana w Łodzi. Nie zabraknie także prezentacji lokalnej. Marta Wudarska i Ada Sängér z Teatru im. Wilama Horzycy za promocję Międzynarodowego Festiwalu Teatralnego „Kontakt” nagrodzone zostały w konkursie Kryształ PR.

Konstruktywne rozmowy

Jak przebić się przez szum informacyjny ze swoją ofertą, jak efektywnie wykorzystać media społecznościowe, jakie wydarzenia tworzyć, by zostały zauważone nie tylko lokalnie, jak dotrzeć do młodych, by chętniej uczestniczyli w kulturze, jak zainteresować odbiorców toruńską ofertą, gdy mają łatwy dostęp do światowej kultury w sieci, wreszcie jak zainteresować niezainteresowanych – te i inne kwestie poruszone zostaną podczas debaty, w której wezmą udział goście z Polski oraz Marta Wudarska, Krzysztof „Kriz” Wachowiak, twórca Festiwalu NADA oraz Marcin Jurzysta, p.o. dyrektora Biura Promocji i Nowych Mediów Urzędu Miasta Torunia.

„Metropolia kultury – razem znaczy więcej” to ostatnia część panelowa Forum. Do dyskusji o współpracy między ośrodkami wchodzącymi w skład Metropolii Toruńskiej, o wzajemnym promowaniu wydarzeń lub tworzeniu wspólnej oferty porozmawiają przedstawiciele kilku stowarzyszonych miast. Ponadto Studio Otwarte zaprezentuje scenariusze strategiczne marki miasta, zaś architekt miasta Maciej Kuras przedstawi wizję zagospodarowania terenu po zajezdni tramwajowej przy ul. Sienkiewicza na cele kulturalne. Na zakończenie obrad odbiorcy będą mogli zgłosić przy stolikach swój pomysł dla kultury lub porozmawiać z panelistami na tematy poruszone podczas wystąpień.

Gwiazda i cichy uczestnik

Podczas wydarzenia poświęconego toruńskiej kulturze nie może też zabraknąć akcentów artystycznych. O godz. 16.00 premierę będzie miał film poświęcony jednej z najbardziej wyrazistych przedstawicielek sztuki Torunia Annie Wysockiej. O godz. 18.00 odbędzie się wernisaż wystawy „Projekt: Bizuteria – polska bizuteria artystyczna XX wieku”. Dostępne dla zwiedzających będą również pozostałe ekspozycje czynne w CSW. O godz. 19.30 publiczność spotka się ze znakomitym muzykiem Mariuszem Dudą, wokalistą znanej w Polsce i za granicą prog-rockowej formacji Reiverside, który promować będzie płytę „The World Under Unsun”, wydaną w ramach solowego projektu Lunatic Soul. Duda najpierw opowie o powstawaniu tego krążka, a następnie wykona minikoncert akustyczny. Na to wydarzenie obowiązują bezpłatne wejściówki.

Organizatorzy Forum mają świadomość, że najważniejszym celem tego spotkania jest służyć jak najlepiej odbiorcom. To dla nich przecież tworzona jest oferta kulturalna miasta. Dlatego wydarzenie będzie okazją do uczczenia pamięci zmarłego w tym roku jednego z najaktywniejszych i najwierniejszych uczestników kultury Torunia – Jerzego Galka. Jemu poświęcona będzie wystawa zdjęć, ukazujących pana Jerzego podczas licznych imprez, w szczególności wernisaży. Pokazany zostanie również krótkometrażowy film „Portret Jerzego”, zrealizowany w 2017 r. przez Magdę Matwijów.

Wstęp na Forum jest bezpłatny. Aby wziąć w nim udział, należy się zarejestrować na stronie rozmawiamyokulturze.pl **(muk)**



■ **Na plakacie sztukmistrz wyciąga z kapelusza złotą żabę – symbol Torunia i Międzynarodowego Festiwalu Filmowego „EnergaCamerimage”, którego 33. edycja odbędzie się w Toruniu od 15 do 22 listopada. „Oddajemy hołd magii kina, przywołując zarazem cyrkową aurę świata zachwyków i tajemnic” – piszą organizatorzy festiwalu z Fundacji Tumult.**

Od początku istnienia festiwalu jego idea pozostaje niezmienna. EnergaCamerimage to przede wszystkim prezentacja filmów, w których obraz pełni istotną rolę w opowiadaniu historii. W licznych pasmach pokazane zostaną filmy będące polskimi, europejskimi, a nawet światowymi premierami, które pokazują, jak wielkie znaczenie ma sztuka operatorska dla odbioru dzieła.

Konkursy, konkursy

Oczywiście najważniejszy jest Konkurs Główny o nagrodę Złotej Żaby. Zobaczymy w nim piętnaście filmów z różnych zakątków świata. Nie zabraknie w tym zestawieniu głośnych produkcji rodzimych twórców: nagrodzonego Złotymi Lwami na Festiwalu Polskich Filmów Fabularnych w Gdyni „Franza Kafki” w reż. Agnieszki Holland ze zdjęciami Tomasza Naumiuka, budzącego niegasnące dyskusje „Chopin, Chopin” Michała Kwiecińskiego ze zdjęciami Michała Sobocińskiego oraz „12 obrazów zniewolenia” Lecha Majewskiego, ze zdjęciami Pawła Tybory. Łukasz Żal jest autorem zdjęć do brytyjskiego „Hamneta” w reż. Chloé Zhao, natomiast Dariusz Wolski odpowiada za obrazy w amerykańskiej „Norymberdze” Jamesa Vanderbilta. W konkursie głównym znajdą się też filmy biograficzne („Springsteen: Ocal mnie od nicości”, „Matka” o Matce Teresie, „Kompletnie nieznany” o Bobie Dylanie), dramaty psychologiczne („Dźwięk upadania”, „Zawilec”, „Late Shift”), film akcji („F1: Film”), dramat wojenny („A House of Dynamite”, satyra fantasy („Ofiarowanie”) i gotycki horror („Grzesznicy”).

W Konkursie Polskich Filmów Fabularnych zobaczymy najnowsze rodzime produkcje, które oceniać będzie jury złożone wyłącznie z zagranicznych filmowców. W Konkursie Debiutów Reżyserskich i Operatorskich pokazane zostaną m.in. nagrodzony w Sundance „East of Wall” czy „Elenor Wspaniałą” w reżyserii Scarlett Johansson. Jak zwykle publiczność będzie mogła śledzić również zmagania o Złotą Kijankę w Konkursie Etiud Studenckich Szkół Filmowych i Artystycznych, a także w pozostałych sekcjach konkursowych: Filmów Dokumentalnych – długo- i krótkometrażowych, Wideoklipów oraz najmłodszą – Seriali Telewizyjnych.

Wśród pokazów specjalnych znajdą się m.in. „Wartość sentymalna”, zdobywca Grand Prix festiwalu w Cannes, „Testament Ann Lee”, „Frankenstein”, „Jedna bitwa po drugiej”, „Ballada o drobnym karciarzu” czy „Zaginiony autokar”.

Wielcy upamiętnieni

Szczególnym elementem tegorocznego festiwalu będą pokazy i wydarzenia poświęcone zmarłemu w styczniu tego roku Davidowi Lynchowi – wybitnemu twórcy kina i wielkiemu przyjacielowi festiwalu. *Chcemy, by jego duch pozostał z nami. Pojawią się też przyjaciele artyści, którzy wspólnie uczczą jego dzieło, wspominając twórcę, który przez lata inspirował kolejne pokolenia filmowców i widzów* – podkreślają organizatorzy.

Festiwal oddaje hołd także innemu zmarłemu niedawno artyście. Od kilku miesięcy w Centrum Sztuki Współczesnej „Znaki Czasu” oraz w siedzibie Fundacji Tumult trwa towarzysząca EnergaCamerimage wystawa Billa Violi „Wizje Czasu / Visions of Time”. To przekrojowa prezentacja dzieł pioniera światowej sztuki wideo. Ekspozycja czynna będzie do końca grudnia.

Spotkania z mistrzami

EnergaCamerimage to co roku również spotkania ze znakomitymi twórcami kina. W chwili zamykania tego numeru „Ikara” lista gości nie była jeszcze ujawniona. Wiadomo jedynie, że do Torunia przyjedzie wybitna dokumentalistka Liz Garbus, dwukrotna laureatka nagrody Emmy, tyleż razy nominowana do Oscara. Twórczyni otrzyma Nagrodę za Wybitne Osiągnięcia w Filmie Dokumentalnym, zaś widzowie zobaczą przegląd jej najlepszych reportaży. Po raz drugi na EnergaCamerimage pojawi się też znakomita aktorka Kate Blanchett, która odbierze nagrodę dla ikony - Icon Award.

Do adeptów sztuki filmowej skierowane są liczne seminaria, warsztaty i spotkania edukacyjne, organizowane we współpracy z wiodącymi instytucjami filmowymi, takimi jak American Society of Cinematographers czy Akademia Amerykańska. To okazja do spotkania z mistrzami i czerpania z ich doświadczenia. Ważnym wydarzeniem skierowanym do młodych jest też Talent Demo. Wybrani spośród nadesłanych zgłoszeń twórcy spotkają się z autorami zdjęć, reżyserami, montażyстами, agentami i producentami. Częścią festiwalu jest również Market Camerimage – przestrzeń, w której można zapoznać się z nowinkami technologicznymi wykorzystywanymi w branży filmowej.

Karty wstępu na festiwal są już dostępne. Szczegółowe informacje znajdują się na stronie camerimage.pl **(mlk)**



Do zaczytania

■ **Ubiegłoroczna edycja imprezy cieszyła się ogromnym powodzeniem wśród odbiorców. Sądząc po tym, jacy GOŚCIE pojawią się w tym roku, jest spora szansa na powtórzenie tego sukcesu. Centrum Kultury „Dwór Artusa” od 24 do 31 listopada zaprasza na Toruński Festiwal Książki.**

– W tym roku festiwal po raz pierwszy będzie miał akcenty międzynarodowe – zapowiada dyrektorka Centrum Kultury „Dwór Artusa” **Dorota Płoska-Grzybowska**. – Jednym z naszych gości będzie **Eric-Emmanuel Schmitt**, zaś na Konkurs Poetycki „O liść konwalii” swoje wiersze nadesłali Polacy z całej Europy.

Francusko-belgijski pisarz i filozof **Eric-Emmanuel Schmitt** polskim czytelnikom znany jest przede wszystkim z książki „Oskar i pani Róża”, opowiadającej o chorym na raka chłopcu, który pod wpływem przyjaźni z tajemniczą kobietą postanawia doświadczyć pełni życia w czasie, który mu jeszcze pozostał. Schmitt jest też autorem wielu sztuk teatralnych, a jego książki przetłumaczono na 35 języków.

– Chcemy zapraszać na festiwal autorki i autorów znanych moim książkowym, ale takich, którzy w Toruniu jeszcze nie gościli – podkreśla dyrektorka programowa CK Dwór Artusa **Katarzyna Jaworska**. – W tym roku będą spotkania z autorami powieści i opowiadań oraz spory blok reportażu. Nie zapominamy również o twórcach, którzy wyrosli z Torunia.

Mówią prozą

Zacznijmy od beletrystyki. W gronie zaproszonych znajdzie się **Jul Łyskawa**, którego debiutancka powieść „Prawdziwa historia Jeffreya Watersa i jego ojców” przyniosła mu Paszport Polityki, Nagrodę Literacką m.st. Warszawy, Odkrycia Empiku oraz nominację do Nagrody Nike, Nagrody Conrada i wielu innych. Ze swoją najnowszą, wydaną 15 października książką „Tylko durnie żyją do końca”, przyjedzie do Torunia **Zyta Rudzka**, laureatka wielu prestiżowych wyróżnień, w tym Nagrody Nike za „Ten się śmieje, kto ma zęby”. Warto również zwrócić uwagę na spotkanie z **Marią Halber**, poetką, pisarką i redaktorką czułą na nastroje społeczne. Jej pierwsza powieść o dorastaniu „Strużki” uhonorowana została Nagrodą Conrada w kategorii najlepszy debiut prozatorski. Artystka współtworzy kolektyw **Girls and Queers to the Front**.

To fakt!

Literatura faktu będzie w tym roku reprezentowana szczególnie bogato. Festiwal odwiedzi nestor polskiego dziennikarstwa **Mirostaw Ikonowicz**, przez 60 lat związany z Polską Agencją Prasową, wieloletni przyjaciel **Ryszarda Kapuścińskiego**. Do Torunia przyjedzie też **Mariusz Szczygieł**, wielki miłośnik Czech, nagrodzony Nike za „Nie ma”, autor monumentalnej „Antologii polskiego reportażu XX w.”. Trudnych tematów nie boi się **Witold Szablowski**. Był pierwszym Polakiem, który rozmawiał z rodziną tureckiego zamachowca na papieża **Jana Pawła II**. Turcja była też tematem kilku innych książek autora. W Toruniu rozmowa skupi się na drugiej części książki poświęconej kucharzom dyktatorów. Kolejnym gościem będzie **Filip Springer**, utytułowany reportażysta, który w najnowszej książce „Szara godzina. Czas na nową architekturę” zadaje pytania o konieczność zmian w architekturze w obliczu katastrofy ekologicznej. Reportażysta weźmie też udział w spacerze zorganizowanym wraz z grupą **Toruńskie Spacerki Fotograficzne**. Spotkamy się również ze znaną

dziennikarką telewizyjną **Anitą Werner**, która z **Michałem Kołodziejczykiem** napisała dwie książki pokazujące świat przez pryzmat piłki nożnej. „Erudycyjny manifest o sile kobiet napisany z miłości do Polki” – tak wydawca opisuje najnowszą książkę **Manueli Gretkowskiej** „Posag dla Polki”, o której autorka opowie podczas spotkania. Feministycznych wątków będzie na festiwalu więcej. **Frida Kahlo**, **Virginia Woolf**, **Tove Jansson** czy **Susan Sontag** – to tylko część bohaterek książki **Sylwii Chutnik** i **Justyny Bilik** „Kłirówy. Te, które złamały zasady”. Publiczność z pewnością tłumnie odwiedzi **Dwór Artusa**, by wziąć udział w spotkaniu z **Wojciechem Mannem**. Znany i uwielbiany dziennikarz radiowy udzielił wywiadu rzeki **Katarzynie Kubisiowej**, czego efektem jest książka „Echo”. Reportażystą operującym obrazem jest wybitny fotograf **Chris Niedenthal**, autor ikonicznego zdjęcia „Czas Apokalipsy”, wykonanego u progu stanu wojennego. W książce „Właściwy moment. Pół wieku z aparatem” można zobaczyć więcej wspaniałych zdjęć laureata **World Press Photo**.

Po toruńsku

Organizatorzy nie zapominają o twórcach związanych z Toruniem. Zaplanowali m.in. spotkanie z **Maciejem Czarneckim**, autorem reportażu „Dzieci Norwegii. O państwie (nad)opiekuńczym” oraz **Marcelem Woźniakiem**, którego jedenasta książka ukazała się w październiku, a opowiada o muzycznej rodzinie **Pospieszalskich**. Nie może również zabraknąć **prof. Tomasza Szlendaka**, który w „Miłość nie istnieje. Związki, randki i życie solo w XXI wieku” próbuje znaleźć odpowiedź, dlaczego mit miłości romantycznej nie działa we współczesności.

Jak zawsze festiwal pamięta o dzieciach. Dla nich przeznaczone będzie spotkanie z **Michałem Rusinkiem** (tak, tym od **Szymborskiej!**), który wraz z siostrą, znakomitą rysowniczką **Joanną Rusinek**, wydał kilka książek dla najmłodszych. Odwiedzą nas również autorki niezwykle popularnych pozycji: **Anita Głowińska**, twórczyni cyklu o **Kici Koci** oraz **Justyna Bednarek**, której przygody skarpetek robią od kilku lat furorę w Polsce.

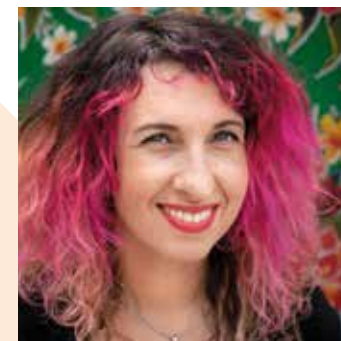
Ponieważ dziś książki ukazują się nie tylko w postaci papierowej, ale funkcjonują m.in. w formie audiobooków, jednym z festiwalowych gości będzie znakomity aktor **Robert Więckiewicz**, który często udziela swojego głosu literaturze. Pojawią się też w Toruniu podcasterzy. Uzupełnieniem programu będą warsztaty skierowane zarówno do dzieci, jak i dorosłych. Jak zawsze rozstrzygnięty też zostanie **Konkurs Poetycki im. Zbigniewa Herberta „O liść konwalii”**. Nadeszło na niego ponad 2000 wierszy 470 autorów. Podczas uroczystości, którą uświetni koncert, laureatów ogłosi przewodniczący jury **Jacek Dehnel**. Ten znany pisarz i poeta sam w 2003 r. był laureatem toruńskiego konkursu. Festiwal zakończy slam poetycki. W sumie na tegoroczną edycję imprezyłoży się ponad 40 wydarzeń. Czeka na zatem niezwykle intensywny tydzień, a potem długie wieczory czytania, czytania, czytania... (mank)



Mariusz Szczygieł
Fot. Michał Mutor



Michał Rusinek
Fot. Beata Zawrzel



Sylwia Chutnik
Fot. Marcin Łobaczewski, Emilia Oksentowicz



Eric-Emmanuel Schmitt

Czas na blues

■ **To najstarszy festiwal w Toruniu oraz jeden z najstarszych tego typu w Polsce. Na 35. edycję Toruń Blues Meeting Akademickie Centrum Kultury i Sztuki „Od Nowa” zaprasza 21 i 22 listopada.**

– Na festiwalu prezentujemy najróżniejsze formy i podgatunki bluesa, zarówno elektrycznego, jak i akustycznego – zaznacza pomysłodawca i organizator wydarzenia **Maurycy Męczekalski**. – *Wśród wykonawców akustycznych będą grający tzw. country bluesa. To zazwyczaj występy solowe albo w duecie, gdzie pojawia się gitara, wokół i harmonijka ustna. Oczywiście pojawią się też wszelkie odmiany bluesa elektrycznego: chicagowski, west coast blues, boogie, jump i oczywiście blues-rock.*

Warto przypomnieć, że w długiej historii festiwalu pojawiały się w Toruniu prawdziwe gwiazdy tego gatunku. Grali tu tacy mistrzowie, jak Johnny Winter, Walter Trout, Ten Years After, Mud Morgenfield, Carlos Johnson i wielu innych. Przez scenę przewijali się muzycy z różnych zakątków Europy i świata, także raczej niekojarzonych z tym gatunkiem. Podobnie będzie również tym razem.

Bez granic

Gwiazdą tegorocznego Toruń Blues Meeting będzie amerykańska czarnoskóra wokalistka Siggys Davis.

– *To charyzmatyczna artystka obdarzona potężnym głosem* – zapowiada Maurycy Męczekalski. – *Pochodzi z Nowego Jorku i oprócz grania muzyki ma na swoim koncie epizody teatralne i filmowe.*

Występowała na deskach teatrów na Broadwayu, m.in. w słynnym „Hair”. Grała również w filmach Spike’a Lee oraz Briana De Palmy. Liczę na wspaniały, pełen energii koncert i na to, że Siggys Davis porwie i oczaruje naszą publiczność.

Artystka zagra z polskimi muzykami z formacji Gorczyca i Przyjaciele. Będzie to mieszanka bluesa, soulu oraz jazzu. Status gwiazdy, mimo młodego wieku, ma także mieszkający w Wielkiej Brytanii Remi Banklyn. Artysta jest zafascynowany latami 50. i początkami bluesa elektrycznego. W swojej twórczości nawiązuje do takich gigantów gatunku, jak Jimmy Rogers, Elmore James czy Little Walter, przenosząc nas swoją muzyką do świata sprzed lat. W Toruniu wystąpi z polskimi muzykami.

Kolejni wykonawcy przyjadą do nas z Ukrainy i Norwegii. Alexander Dolgov to najbardziej znany artysta bluesowy z ogarniętego wojną sąsiedniego kraju; wokalista, kompozytor i autor tekstów. Jego znakami rozpoznawczymi są romantyczny i jednocześnie mocny głos oraz oryginalny styl gry na gitarze. Jest m.in. laureatem prestiżowej nagrody przyznawanej przez European Blues Union. Dolgov wystąpi z norweską formacją The Helluva Band. W ich wykonaniu usłyszymy elektrycznego bluesa.

– *Połączenie słowiańskiej otwartości i szczerości z chłodnym skandynawskim stylem może być bardzo ciekawe* – zachęca Maurycy Męczekalski.

Bluesa z mocnym rockowym zacięciem można się spodziewać w wykonaniu polsko-litewskiej formacji Blues Fields. Ma ona dwóch liderów. Pierwszym jest Aleksandr Belkin, czołowa postać bluesa na Litwie, drugim Bogdan Topolski, gitarzysta i dyrektor Suwałki Blues Festival. W programie ich koncertu znajdą się własne kompozycje oraz standardy bluesowe.

Nasi weterani

Festiwal to również ciekawy zestaw rodzimych muzyków. Od wielu lat na scenie obecny jest Free Blues Band ze Szczecina, który na toruńskim festiwalu gościł wiele lat temu. O charakterystycznym brzmieniu formacji decydują przede wszystkim organy Hammonda, na których gra Agnieszka Malcherek. Usłyszymy bluesa z elementami R'n'B, soulu, funky i jazzu. Jednoosobową orkiestrą można nazwać Arka Zawilińskiego, który pojawi się na toruńskim festiwalu po raz pierwszy. Artysta gra na gitarze, harmonijce i innych instrumentach oraz śpiewa, tworząc samodzielnie bogatą brzmieniowo muzykę. Toruń odwiedzą również weterani polskiej sceny bluesowej – duet Blues Ferajna. Jak zawsze na festiwalu wystąpi też zespół gospodarza, toruńska Tortilla z nową wokalistką Martą Cynk-Mikołajewską. Jak zawsze po koncertach głównych zaplanowano jam sessions na małej scenie.

(maki)



KONKURS

Dla Czytelników mamy dwuosobowy karnet na Toruń Blues Meeting. Aby go otrzymać, wystarczy do 15 listopada nadesłać na adres ikar@um.torun.pl krótką wypowiedź na temat: Co dla mnie znaczy „czuć bluesa”? Autor najciekawszego naszym zdaniem wyjaśnienia zostanie nagrodzony zaproszeniem.

Remi Banklyn

...Ciągłe rockują.....

■ „I nikomu nie wolno się z tego śmiać”, „List z pola boju”, „Kocham cię jak Irlandię”, „Ela, czemu się nie wcielasz” – te hity do dziś rezonują w wielu sercach. 27 listopada w Jordankach odbędzie się jubileuszowy koncert Kobranocki – znanej w Polsce toruńskiej formacji rockowej, która świętuje 40-lecie.

Zespół, o pierwotnej nazwie Latający Pisuar, powstał w 1985 r. na fali rockowego ożywienia, które jednocześnie mocno wiązało się z kontestacją ówczesnie panującego systemu. Toruński Studencki Klub Od Nowa był miejscem, w którym czuło się ducha wolności i w którym spotykali się młodzi buntownicy z gitarami. To w tamtym okresie narodził się najśłynniejszy toruński zespół Republika, ale Kobranocka również zaznała smaku sławy, szybko zyskując rozpoznawalność w całej Polsce. Wpływ na tę popularność miały z pewnością chwytliwe kompozycje i świetne teksty Andrzeja Michorzewskiego. Potem były setki koncertów, udział w największych festiwalach, w tym kilkakrotnie w Jarocinie. Upadek systemu, wysyp nowych wykonawców w latach 90. i na początku XXI w. spowodowały, że gwiazda Kobranocki nieco przygasła, ale wciąż nie brakowało fanów konsekwentnie kontynuowanego, energetycznego i gitarowego brzmienia. Dziesięć albumów studyjnych i koncertowe DVD to dorobek, który nadal utrzymuje zespół na

wysokiej pozycji na rynku muzycznym. I wciąż, co może cieszy nieco mniej, artyści mają się przeciwko czemu buntować.

Obecnie zespół występuje w składzie: Andrzej „Kobra” Kraiński – śpiew, gitara, Jacek „Szybki Kazik” Bryndal – gitara basowa, śpiew, Jacek Moczadło – gitara, Mikołaj „Krwawy Mickey” Toczko – perkusja. Podczas jubileuszowego koncertu zabrzmiały oczywiście największe hity formacji, a na scenie pojawią się goście specjalni, m.in. Big Cyc, Gutek oraz Maciej Balcar. Nie zabraknie archiwalnych nagrań i zdjęć zaprezentowanych w nowoczesnej oprawie. (maki)



Astronomka, zakonnnica Kopernika i ciocia

■ Pierwsza część tytułu tego felietonu jest zapożyczeniem z muzycznego monodramu w wykonaniu Marii Cynk-Mikołajewskiej, którego bohaterką jest patronka tego roku.

Słowa uczoney – poza tekstami piosenek – są w tym spektaklu w zasadzie wiernymi cytatami z wypowiedzi Wilhelminy Iwanowskiej. Przedstawienie kreuje obraz uczoney jako kobiety, osoby z krwi i kości, a nie postaci ze spiżu. Za pośrednictwem aktorki Iwanowska opowiada o swoim życiu osobistym.

Zdecydowałem się pójść tym tropem. W latach 30. i 40. XX w. coraz więcej kobiet stawiało się naukowczyniami. Ciągłe jednak nie brakowało mężczyzn, którzy całkowicie albo co najmniej nie w pełni akceptowali taką sytuację. Znamienny jest fakt, że Iwanowska jako pierwsza kobieta w Polsce została szefową katedry astrofizyki w 1945 roku. Awans ten nie odbył się bez pewnego oporu ze strony pierwszego rektora UMK, prof. Ludwika Kolankowskiego. Był on niechętny promowaniu kobiet na wysokie stanowiska w hierarchii uniwersyteckiej. Sprawa jednak zakończyła się pomyślnie dla uczoney. Stało się to głównie dzięki stanowczemu wsparciu współtwórcy uniwersytetu, a zarazem mistrza i promotora kariery naukowej Iwanowskiej, profesora Władysława Dziewulskiego. Był on człowiekiem otwartym i wolnym od uprzedzeń.

Można się zastanawiać, czy konieczność udowodnienia własnej wartości jako naukowczynie nie była przyczyną pewnych zachowań astronomki. Wielu jej współpracowników zapamiętało ją jako osobę o twardym charakterze, wręcz apodyktyczną. Ponadto Iwanowska traktowała astronomię nie tylko jako zawód, ale przede wszystkim jako misję, powołanie, któremu jej zdaniem należało poświęcić życie rodzinne. Stąd „zakonnica Kopernika” w tytule – Iwanowska uważała bowiem, że rodzina stanowiłaby dla niej hamulec w rozwoju naukowym.



Z dzisiejszej perspektywy takie argumenty wydają się co najmniej wątpliwe. Co gorsza, Iwanowska nie tylko sama hołdowała poglądom o konieczności poświęcenia, ale uważała, że wszyscy powinni je podzielać. Nie należy jednak moim zdaniem redukować jej do obrazu osoby surowej i nieempatycznej. Na czym opieram taką opinię? Pewnych danych, świadczących o jej ciepłym usposobieniu, dostarcza lektura listów, będących częścią obszernej spuścizny, zdeponowanej przez samą uczoną w Archiwum UMK. Mam tu na myśli wymianę korespondencji pomiędzy nią a jej uczniami podczas ich długotrwałych stypendiów zagranicznych. Pisali oni nie tylko o naukowych aspektach wyjazdów, ale opowiadali też o podróżach, o wrażeniach z odkrywania nowych miejsc i ludzi. Iwanowska odpowiadała na te relacje, nawiązując także do zwyczajnych, życiowych spraw swoich podopiecznych. Można odnieść wrażenie, że jej uczniowie traktowali mentorkę jak miłą, sympatyczną i otwartą na ich potrzeby ciocię. To chyba mniej znane fakty, ale warto odnotowania, gdyż w istotny sposób uzupełniają obraz uczoney.

Iwo Bohr
dr UMK, zajmuje się historią nauki, szczególnie astronomii

Kobieta w historii

■ **Zapis spotkania z CLARE MULLEY, brytyjską pisarką i historyczką, autorką książki „Agentka Zo. Historia Elżbiety Zawackiej, bohaterki drugiej wojny światowej”. Spotkanie odbyło się 4 października w Dworze Artusa i było początkiem trasy promującej polskie wydanie tej biografii.**

■ Zanim przejdziemy do rozmowy o książce, chciałabym rozpocząć od nieco ogólniejszego tematu. Kiedy chodziłam do szkoły, wydawało mi się oczywiste, że narracja historyczna skupiona jest na mężczyznach. Czy podobnie było w Wielkiej Brytanii i kiedy Pani zauważyła, że w tej narracji brakuje kobiet?

■ Tak, sytuacja w edukacji, w narracji historycznej w Wielkiej Brytanii była podobna. Losy, zasługi kobiet w historii były często pomijane, a nawet jeśli kobiety były uwzględniane w książkach czy filmach, to ich postacie często były romantyzowane. Uwypuklano głównie takie aspekty, jak uroda i relacje romantyczne, pomijano zaś to, co było najważniejsze, czyli ich pracę, ich dokonania dla ojczyzny.

■ W swoim pisarstwie podejmuje Pani głównie tematy związane z rolą kobiet w historii. Założyła sobie Pani misję uzupełnienia tej luki?

■ Rzeczywiście, książki, które piszę, dotyczą zmagania wojennych kobiet w różnych krajach, jednak nie jest moją misją pisanie tylko i wyłącznie o losach kobiet w oderwaniu od całości społeczeństwa, również od mężczyzn. W swoich książkach piszę też o dokonaniach mężczyzn. Tu przecież nie chodzi o rywalizację, kto odegrał większą rolę w historii – mężczyźni czy kobiety. Chodzi o to, by pokazywać ich wspólne dokonania i działania, bo tak właśnie było. Moją misją, podobnie jak Elżbiety

Zawackiej, jest sprawić, żeby dokonania kobiet nie były marginalizowane, żeby nie były pokazane w osobnej szufladce z losami kobiet-bohatek, ale żeby była to po prostu wspólna historia kobiet i mężczyzn, którzy ze sobą współdziałali.

■ Jak natrafiła pani na historię Elżbiety Zawackiej?

■ Napisałam pięć książek o kobietach-bohaterkach. Drugą z nich była książka poświęcona Krystynie Skarbek, urodzonej w Polsce bohaterce wojennej, agentce wywiadu brytyjskiego, która głównie działała w Wielkiej Brytanii i we Francji. Za napisanie tej książki zostałam uhonorowana przez Ambasadę Rzeczypospolitej Polskiej w Londynie medalem Bene Merito za zasługi dla kultury polskiej. Odbierałam to wyróżnienie razem z czterema mężczyznami, bardzo wysokimi dżentelmenami. W trakcie tej uroczystości zauważyłam z tyłu sali starszą, niewysoką Panią, która bardzo mnie zaintrygowała. Chciałam się dowiedzieć, kim ona jest. Kiedy zaczęłyśmy rozmawiać, okazało się, że była to weteranka powstania warszawskiego. W powstaniu była sanitariuszką. Czułam się zaszczycona, że mogłam osobiście spotkać kogoś, kto brał udział w powstaniu. Ta pani zapytała mnie, o czym jest książka, za którą zostałam uhonorowana. Gdy jej opowiedziałam, odparła, że to bardzo dobrze, ale dlaczego nie napisałam o prawdziwej bohaterce – Elżbiecie Zawackiej. Wtedy po raz pierwszy usłyszałam to imię i nazwisko i zainteresowałam się jej historią.

■ Kiedy już dotarła Pani do informacji o Elżbiecie Zawackiej, co Panią najbardziej w tej postaci uderzyło, zaintrygowało?

■ Mogłabym mówić o tym przez kilka godzin. Zaczęłam swoje badania oczywiście od wizyty tu, w Toruniu. Współpraca z Fundacją Elżbiety Zawackiej była niesamowita. Bardzo dziękuję za nią Dorocie Zawackiej-Wakarecy i wszystkim współpracownikom. Rozmawiałam z byłymi studentami Elżbiety Zawackiej, z kobietą, która siedziała z nią w więzieniu. Spotkania z osobami, które ją znały

Moją misją, podobnie jak Elżbiety Zawackiej, jest sprawić, żeby dokonania kobiet nie były marginalizowane, żeby nie były pokazane w osobnej szufladce z losami kobiet-bohatek, ale żeby była to po prostu wspólna historia kobiet i mężczyzn, którzy ze sobą współdziałali.

osobiście, bardzo mnie poruszyły. Oczywiście byłam też w Warszawie, w Instytucie Pamięci Narodowej i wielu innych miejscach. Byłam pod ogromnym wrażeniem siły tej kobiety i jej zdolności. Do jej największych osiągnięć zaliczam to, że była jedyną kobietą cichociemną, jedyną, która, lecąc z Anglii, została zrzucona na terenie Polski na spadochronie. Poza tym brała udział w powstaniu warszawskim. Historie, które usłyszałam lub przeczytałam, sprawiły, że włosy stawały mi dęba z ekscytacji.

■ Historia Elżbiety Zawackiej jest, wydaje się, dobrze udokumentowana, więc myślę, że miała Pani sporo materiałów do swojej pracy. Czy natrafiła Pani jednak na jakieś białe plamy w tym życiorysie, do jakichś informacji było Pani trudno dotrzeć?

■ Rzeczywiście historia życia Elżbiety Zawackiej jest w Polsce bardzo dobrze udokumentowana. W archiwach, zwłaszcza IPN i Fundacji Elżbiety Zawackiej w Toruniu znajduje się mnóstwo informacji, dokumentów, również artefaktów związanych z jej życiem. Elementem



nieco przeoczonym była dokumentacja jej losów w Wielkiej Brytanii. Udałam się więc do tamtejszych archiwów, gdzie pozyskałam wiele cennych informacji. W Wielkiej Brytanii Zo była znana pod pseudonimem Elizabeth Watson, więc pod tym nazwiskiem szukałam informacji w Instytucie Sikorskiego, w innych instytucjach i fundacjach kulturalnych oraz historycznych na terenie Wielkiej Brytanii. W ten sposób dostępną w Polsce wiedzę uzupełniłam o perspektywę brytyjską.

■ Czy badanie losów Zo rzuciło Pani jakieś nowe światło na historię II wojny światowej?

■ Kiedy podczas pisania książki o Krystynie Skarbek zaczęłam zagłębiać się w historię Polski, a potem w życie Elżbiety Zawackiej, odkryłam, jak wielki był wkład waszego narodu w zwycięstwo nad nazizmem w czasie II wojny światowej. Doceniłam zwłaszcza rolę działalności podziemnej, partyzanckiej, agenturalnej, która w dużej mierze w narracjach zachodnich jest niedoceniana. Mam nadzieję, że moje książki przybliżą wkład Polaków, w szczególności Polskiego Państwa Podziemnego i Armii Krajowej, w zwycięstwo nad Hitlerem. Historia życia Elżbiety Zawackiej to prawie 100 lat. To równocześnie 100 lat historii Polski, które – mam nadzieję – w tej książce przybliżę nie tylko polskim, ale również brytyjskim i amerykańskim czytelnikom.

■ Pani książka na rynku brytyjskim funkcjonuje już od jakiegoś czasu. Z jakimi reakcjami na tę opowieść spotyka się Pani wśród Brytyjczyków?

■ Krytycy i czytelnicy przyjęli tę książkę bardzo dobrze. Ukazały się pozytywne recenzje w renomowanych magazynach, takich jak „The Times”, „The Wall Street Journal” w Stanach Zjednoczonych. W USA promowałam tę książkę osobiście. Spotykałam się z czytelnikami, w tym również ze środowiskiem polonijnym. Książka została nominowana do kilku nagród, m.in. do nagrody dla najlepszej książki w literatury światowej napisanej przez kobietę. Otrzymała też srebrną nagrodę w konkursie na książkę o tematyce historyczno-wojskowej i znajduje się na liście książek nominowanych do nagrody dla najlepszej książki historycznej w Wielkiej Brytanii. Jestem z tego bardzo zadowolona i mam nadzieję, że również czytelnicy i krytycy w Polsce przyjmą moją książkę pozytywnie. Jestem przekonana, że to nie tyle moja zasługa jako autorki, co Elżbiety Zawackiej jako głównej bohaterki.



■ Pozwolę sobie nie zgodzić się, że sukces tej książki wynika tylko z niezwyklej bohaterki. W moim odczuciu ta książka, mimo że w żaden sposób nie upraszcza historii, że pokazuje jej skomplikowanie, jest jednocześnie napisana przystępnym językiem i dzięki temu jest zrozumiała także dla czytelnika niemającego dużej wiedzy historycznej. Czy taka była Pani intencja, żeby dotrzeć z tą opowieścią także do tych, którzy nie są pasjonatami historii?

■ Elżbieta Zawacka powiedziała, że losy kobiet w narracji wojennej były pomijane i że historia wojny to głównie historia mężczyzn. Chciałam pokazać, że było inaczej, że w czasie wojny splatały się losy mężczyzn i kobiet. Poza tym, gdy Elżbieta Zawacka rozmawiała z kombatantami wojennymi, powiedziała, że o tych doświadczeniach należy mówić w sposób prosty i zrozumiały. Wzięłam to sobie do serca i za jeden z celów mojej książki postawiłam sobie, by była przystępna dla każdego.

■ Czy badając losy Elżbiety Zawackiej i podobnych jej kobiet zastanawiała się Pani, jak wyglądałby ruch oporu w Polsce, gdyby tych kobiet w nim nie było?

■ Z pewnością wyglądałby zupełnie inaczej. Wiele kobiet pełniło role łączniczek i kurierek, gdyż świetnie się do tego nadawały. Potem wykonywały także wyroki na nazistach czy kolaborantach. Pełniły więc nieodzowne role w ruchu oporu i przy wykonywaniu niektórych zadań sprawdzały się lepiej od mężczyzn. W samym powstaniu warszawskim brało udział około dwunastu tysięcy kobiet. Już ta liczba pokazuje, jak ważny był ich wkład. Byłoby więc ogromną tragedią, gdyby rola kobiet w wysiłku wojennym była pomijana czy niedoceniana. Jednak podkreślałam raz jeszcze, że nie chodzi o konkurencję między kobietami i mężczyznami w ocenie roli, jaką odegrali w historii. Oni przecież dokonali tego wspólnie.

■ W książce zwraca Pani uwagę na jedną dobrą stronę niedoceniania roli kobiet podczas wojny. Nie doceniali jej również Niemcy. W związku z tym kobiety mniej zwracały ich uwagę, a przez to były bardziej skuteczne.

■ Elżbieta Zawacka w ciągu miesiąca zrekrutowała 200 osób do pracy w ruchu oporu i były to same kobiety. Zbierały one informacje o wysokim znaczeniu strategicznym. Pracowały jako sekretarki, tłumaczki, sprzątaczk w urzędach na ziemiach okupowanych, dostarczając cenne informacje na temat działalności nazistów. Niemcy początkowo nie wierzyli, że kobiety mogły odgrywać tak ważną rolę. Oczywiście później, kiedy zorientowali się, jakie znaczenie miała ich praca, reakcja była równie brutalna, jak wobec mężczyzn. Wiele kobiet poniosło dotkliwe kary za swoją działalność. Niestety po wojnie ich rola znowu została pominięta, tym razem z powodów politycznych.

■ Ważnym i uderzającym wątkiem Pani książki jest obojętność, dystans i kompletne niezrozumienie, z jakim spotkała się Elżbieta Zawacka, gdy przedarła się z okupowanej Polski na Zachód, do Francji i Wielkiej Brytanii.

■ Wioząc dwa niezwykle ważne mikrofilmy, przejeżdżając przez terytorium III Rzeszy do Francji, Zo była bardzo zaskoczona tym, jak sytuacja na okupowanych ziemiach polskich, gdzie szalał terror nazistowski, gdzie bardzo aktywnie działał polski ruch oporu, różni się zwłaszcza od sytuacji w okupowanej Francji. To był kraj, do którego Niemcy jeździli na wakacje, spędzali tam przyjemnie czas, zwiedzali zabytki. Terroru, jaki miał miejsce na terenach polskich, tam w zasadzie nie było. Drugi szok przeżyła, gdy dotarła do Anglii i zorientowała się, że zarówno Brytyjczycy, jak i polski rząd na uchodźstwie również nie byli świadomi tego, co faktycznie działo się w Polsce. Ci ludzie opuścili kraj, zanim nastąpił okupacyjny terror, nie wierzyli więc, że sytuacja jest aż tak drastyczna.

Relacje Elżbiety Zawackiej były traktowane lekceważąco, a ją samą uznano za rozhisteryzowaną. Kiedy potem została zrzuciona na terytorium Polski i relacjonowała, że w Anglii nikt nie dowierza jej słowom, Polacy z kolei nie dawali wiary, że Anglicy i polski rząd są tak bardzo nieświadomi.

■ Kiedy śledzi się wojenne losy Zo, można mieć wrażenie, że wielokrotnie cudem uniknęła śmierci. Ale o sukcesie jej misji decydowało także często to, że była świetnie przygotowana.

■ Rzeczywiście, wielokrotnie była bliska aresztowania. Każdy, kto ocalał, po części zawdzięcza to szczęśliwym zbiegom okoliczności, a po części dobremu przygotowaniu i stalowym nerwom. Pewnego razu miała dostarczyć mikrofilmy do ambasady. W zamian dostała duży plik dolarów amerykańskich dla ruchu oporu. Wiedziała, że podróżowanie z pieniędzmi było niezwykle niebezpieczne. Poszła do mieszkania swojej przyjaciółki w Berlinie. Obie nie spały całą noc, zrobiły coś w rodzaju kleju z mąki i wody, wyjęły wyściółkę z walizki, wkleiły banknoty do środka. Zszyła wyściółkę, a potem zawiozła walizkę pociągami, przechodząc przez wiele kontroli i dostarczyła ją do celu. Była naprawdę fenomenalna. Miała także nerwy ze stali. Pewnego razu podróżowała pociągiem nocnym z Krakowa do Warszawy. Zorientowała się, że gestapo depcze jej po piętach, więc poczekała, aż mężczyzna, który jechał z nią w przedziale, zaśnie, zdjęła buty i na bosaka przeszła wzdłuż wagonu. Widziała tylko słupy telegraficzne biegnące jej przed oczami. No i po prostu rzuciła się w ciemność.

■ Oprócz tego niezwyklego opanowania, jakie jeszcze cechy charakteru Elżbiety Zawackiej zdecydowały o skuteczności jej działania?

■ Ogromne poczucie obowiązku i chęć służby dla kraju. Wielki i prawdziwy patriotyzm. Poświęciła wszystko dla ojczyzny. A poza tym była feministką. Z oddaniem służyła sprawie kobiet.

■ W swojej książce przytacza Pani wiele opinii na temat Elżbiety Zawackiej. Niektóre z nich nie są zbyt pochlebne. Na przykład przedstawiciele Oddziału VI w Londynie uważali ją niemalże za intruza. Które z tych opinii uważa Pani za najbardziej krzywdzące?

■ *Potrzebujemy różnych opinii, by spojrzeć na postać historyczną Elżbiety Zawackiej pod różnymi kątami, więc wszystkie one w jakimś stopniu są ważne. Musimy pamiętać, że te opinie świadczą o osobach, które je wypowiadały, choć niekoniecznie muszą mówić prawdę o Elżbiecie Zawackiej. One mówią nam przede wszystkim o tym, jak w tamtym czasie traktowane były kobiety pełniące służbę. Jeden z mężczyzn z Oddziału VI nazwał Zawacką dyktatorem w spódnicy. To pokazuje, w jakim czasie przyszło jej żyć.*

■ *W epilogu do swojej książki pisze Pani o planowanej przez Andrzeja Drzycimskiego biografii Elżbiety Zawackiej. Zo zabroniła dokończenia tej biografii, ale Pani korzysta w swojej książce z tych nagrań. Myślę, że dziś Elżbieta Zawacka byłaby zadowolona, czytając Pani książkę, opowiadającą nie tylko o jej losach, ale także o losach wielu kobiet i mężczyzn – bohaterów II wojny światowej.*

■ *Dziękuję. Zapytałam Dorotę Zawacką-Wakarecy, czy Elżbiecie Zawackiej spodobałaby się moja książka. Odetchnęłam z ulgą, gdy usłyszałam: tak. Z Andrzejem Drzycimskim spotkałam się w Gdańsku. Rozmawiałam z nim w Muzeum II Wojny Światowej. Spytał mnie, czy chciałabym usłyszeć głos generała Zawackiej. Oczywiście chciałam. Wyciągnął taśmę z pudełka ze znacznikiem Solidarność i usłyszałam ten głos. Nie mówię po polsku, ale wyczułam w nim siłę, poczucie humoru, uśmiech. A potem nagranie się skończyło i z taśmy popłynęła jakaś marszowa, wojskowa muzyka. Zapytałam Andrzeja, skąd to się wzięło, czy jest entuzjastą takiej muzyki. Okazało się, że w czasach komunistycznych nie można było kupić czystych kaset, Elżbieta Zawacka była zaś przez komunistów uznawana za element wywrotowy. Drzycimski nagrał więc te wywiady na kasetach z muzyką reżimową, żeby komuniści ich nie odkryli. To był paradoks, że głos symbolizujący walkę o wolność został nagrany na takich taśmach.*

Spotkanie prowadziła Magdalena Kujawa
Tłumaczył Maciej Doksa
Fot. Wojtek Szabelski

Barwy natury

■ **Trzeba przyznać, że to znakomity pomysł, by w najbardziej ponurym miesiącu w roku organizować festiwal pokazujący nieprzebrane bogactwo kolorów świata. Od 28 do 30 listopada trwać będzie organizowany po raz osiemnasty Międzynarodowy Festiwal Sztuk Wizualnych Inspirowanych Naturą „Sztuka Natury”.**

Jak zawsze na zaproszenie organizatorów: Polskiego Zrzeszenia Inżynierów i Techników Sanitarnych Oddział Toruń oraz Wydziału Sztuk Pięknych UMK, do Torunia przyjadą fotografowie i filmowcy, których pasją jest przyroda. Jedni zamykają w kadrze piękne krajobrazy, inni wyruszają na bezkrawe łowy dzikich zwierząt lub uwieczniają niezwykle rośliny, jeszcze inni wybierają podwodny świat. Wszystko to z zachwytem przyrodą i dbałości o to, by jej kruche piękno przetrwało.

Na festiwal złoży się kilka wystaw, przegląd produkcji filmowych Leśnego Studia Filmowego (pokazane zostaną zarówno najnowsze, jak i archiwalne produkcje), rozstrzygnięte zostaną konkursy pokazów multimedialnych oraz fotograficzny.

– Zaplanowaliśmy też dwa panele: Art i Tech. W Art goście przedstawiają swoją twórczość, w Tech specjaliści omówią rozwiązania techniczne sprzętu foto i wideo, niezbędne dla fotografów i filmowców przyrody – zapowiada twórca festiwalu Adam Adamski.



Fot. Tomasz Szczansny

Ilustrowane opowieści

Trzon festiwalu stanowią spotkania z fotografami i filmowcami, połączone z pokazami ich prac. Te tradycyjnie odbędą się w Od Nowie. Gościem specjalnym wydarzenia będzie Maciej Fiszer, który uhonorowany zostanie Nagrodą Specjalną za znaczący wkład w rozwój polskiej fotografii i filmu przyrodniczego. To przede wszystkim pejzażysta, zainteresowany zarówno dziką przyrodą, jak i uwiecznianiem terenów rolniczych. Co ważne, w swojej pracy nie stosuje filtrów, wtórnego kadrowania czy programów graficznych. Pracę nad każdym z cykli wieńczy wydaniem albumu. Jego życiowym projektem jest „Panopticum”, poświęcony dzikim polskim ptakom. Pracuje nad nim od 2008 r.

Na festiwalu spotkamy się też ponownie z Patrykiem Kurcem, który w ubiegłym roku otrzymał 1. miejsce w konkursie fotograficznym. Mieszkający w przemysłowym Sosnowcu twórca chętnie ucieka od cywilizacji, by fotografować ptaki i ssaki. *Bliska jest mi fotografia dokumentalna przyrody, z wyraźnym akcentem artystycznym – taka, która nie tylko pokazuje piękno zwierząt, ale też opowiada o ich zachowaniach i relacjach z otoczeniem* – pisze **Patryk Kurec**. Także ze Śląska przyjedzie do Torunia **Elżbieta Kaps**, jurorka w konkursie pokazów multimedialnych. Stara dębowa aleja, mgliste jesienne krajobrazy o wschodzie słońca to jej ulubione tematy. *Lubię też zatrzymywać w kadrze drobne detale, kwiaty, owady, wzory na lodzie, bo te niezauważalne na pierwszy rzut oka szczegóły, tworzą piękny harmonijny świat natury* – pisze artystka. Mity o „czarnym Śląsku” skutecznie obala Tomasz Szczansny, od ponad 20 lat fotografujący przyrodę tego regionu. Jej walory promuje również podczas licznych prelekcji, warsztatów i audycji radiowych. Jest też laureatem najważniejszego ptasiego konkursu fotograficznego „Bird Photographer of the Year”.

Wrażliwość artysty

Minimalizm, subtelna kolorystyka i harmonia to cechy charakterystyczne zdjęć Ewy Przeździeckiej. Jej droga twórcza rozpoczęła się od fotografowania żurawi, ale podróżuje też po świecie, m.in. do regionów polarnych. *Mając aparat, zawsze staram się uwiecznić chwilę najlepiej, jak potrafię, ale gdy oglądam się wstecz, najważniejsza okazuje się droga i wysiłek, jaki włożyłem, by tę chwilę zatrzymać w kadrze* – pisze o sobie kolejny gość festiwalu **Hubert Gajda**, który swoją festiwalową prezentację zatytułował „Czas jest złodziejem pamięci, czyli moja droga przez fotografię przyrodniczą”. Nie spektakularne ujęcia, lecz emocje wywołane bliskim kontaktem z lokalną przyrodą stanowią o wartości zdjęć Karoliny Myroniuk. Specjalizuje się ona w fotografii ptaków i ssaków wybrzeża Bałtyku. Aktywnie działa w Błękitnym Patrołu WWF. Odrealnione, malarskie, zbliżające się do abstrakcji są zdjęcia Juliana Łozińskiego. Twórca ma nadzieję, że w ten sposób zatrzyma widza przed obrazem na dłużej, skłoni go do kontemplacji. Chce też przekonać odbiorców, że piękno jest na wyciągnięcie ręki, wystarczy tylko uważnie patrzeć.

Jak zwykle na festiwalowe wydarzenia wstęp jest wolny. Płatne będzie jedynie zwiedzanie wystaw, które czynne będą jeszcze po zakończeniu festiwalu. Szczegółowe informacje na sztukanatury.pl **(mnk)**

Popiernicz sobie

■ **Trzeba to jasno powiedzieć: mamy szczęście. Mieszkamy w pięknym mieście, miejscu urodzenia jednego z najtęższych umysłów WSZECH CZASÓW, które na dodatek od kilku wieków pachnie miodem i korzennymi przyprawami. Właśnie ten ostatni aspekt Torunia będzie szczególnie wyeksponowany od 14 do 16 listopada podczas Festiwalu Piernika.**

Sięgające XIII w. tradycje piernikarskie są w Toruniu żywe do dziś. Mamy nie tylko placówki muzealne poświęcone historii wypieku aromatycznego ciasta, ale jest ono nadal u nas produkowane, a wytwórców wciąż przybywa. Warto wspomnieć, że niedawno decyzją Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego Kultura Toruńskiego Piernika została wpisana na Krajową Listę Niematerialnego Dziedzictwa Kulturowego.

Przez trzy listopadowe dni na ul. Żeglarskiej pojawi się mnóstwo stanowisk, przy których będzie można posmakować pierników, ale także świetnie się bawić. Wydarzenie organizuje Urząd Miasta Torunia wraz z lokalnymi instytucjami i firmami. Dla młodszych i starszych przewidziane będą warsztaty, pokazy kulinarne, nie zabraknie też konkursów z atrakcyjnymi nagrodami. Każdy będzie mógł sam spróbować, czy wytworzenie tego ciasta jest trudne, oraz przekonać się, jakiego kunsztu trzeba, by nadać słodkiemu wyrobowi atrakcyjną formę i ciekawie go udekorować. Na scenie rozbrzmiewać będzie muzyka, zaprezentowane również zostaną legendy związane z symbolem Torunia. Z pewnością nie zabraknie opowieści o Katarzynie, od której nazwę wzięły charakterystyczny toruński piernik w kształcie sześciu połączonych kół. W tym miesiącu przypadają wszak imieniny

Katarzyny, które w szczególny sposób świętować będzie obchodzące jubileusz 10-lecia istnienia Muzeum Toruńskiego Piernika (oddział Muzeum Okręgowego). 22-25 listopada placówka, wraz z Fabryką Cukierniczą Kopernik i Urzędem Marszałkowskim, zaprasza na Świąteczny Festiwal Toruńskiej Katarzynki, w ramach którego zaplanowano degustacje, spotkania i pokazy. Oczywiście będzie można również zwiedzić piernikowe wystawy. Wszystko po to, by pokazać, że piernik w Toruniu to nie tylko historia, ale również słodka współczesność.

(mak)



■ Special Quartet na Jazz Od Nowa Festival
Fot. Tomasz Dorawa



■ Spektakl „The House” Sofie Krog Teater z Dantii, pokazany w ramach Międzynarodowego Festiwalu Teatrów Lalek i Formy „Spotkania”
Fot. Rafał Pyska/Fundacja 1025



■ Otwarcie wystawy Międzynarodowego Biennale Grafiki Dzieci i Młodzieży, Galeria i Ośrodek Plastycznej Twórczości Dziecka
Fot. Agnieszka Bielecka



■ Festiwal Twórczości Niezapomnianych Artystów Polskich „Pejzaż bez Ciebie”, poświęcony pamięci Romualda Lipki.
Fot. Wojtek Szabelski



■ W ramach 1. urodzin Kulturalnego Hubu Bydgoskiego Przedmieścia odbyły się warsztaty, spotkania i koncerty.
Fot. Wojtek Szabelski



■ Otwarcie wystawy „Nieobecne dziedzictwa: Lotte Jacobi i Janina Gardzielewska” w CSW, w ramach Vintage Photo Festival
Fot. Magdalena Kujawa

W rytmie ogrodu

■ Wraz z nastaniem jesieni coraz częściej słyszymy w księgarni, że nareszcie będzie czas na czytanie, bo kończą się prace ogrodowe. Wiemy jednak dobrze, że ogrodnikiem się jest, a nie bywa. Ogród, nawet jeśli pozornie uśpiony i wymagający rzadziej ingerencji opiekuna, tętni życiem przez cały rok, nawet gdy tego na pierwszy rzut oka nie widać.

Wiedział o tym Karel Čapek, pisząc niemal sto lat temu felietony, składające się na wydany właśnie zbiór „Rok ogrodnika”. Forma kalendarium pasuje doskonale do uporządkowania ogrodniczych aktywności, jednak ten naturalny podział na dwanaście miesięcy pozwolił też autorowi na spójne opisanie wyjątkowego osobnika, jakim jest Człowiek Ogródnik.

Niczym antropolodzy badający prehistoryczne gatunki ludzi, Čapek pochyła się z lupą nad usposobieniem i zwyczajami kochających uprawę ogrodu. Ci, na szczęście, dalecy są od wyginięcia, a raczej mnożą się niczym rośliny inwazyjne, niepowstrzymanie, choć czy zarażanie innych swoją pasją idzie im lepiej niż zrażanie do niej, jest kwestią wysoce indywidualną.

Autor, znany ze swego poczucia humoru, opisuje ogrodników z istic satyrycznym zacięciem. Przez uwypuklanie przywar, śmieszności i małych obsesji udaje mu się budzić sympatię. Zastęga w tym wielkiej życzliwości, z jaką na nie spogląda, i wyrozumiałości, właści-



wej tym śmiejącym się też z samych siebie. W towarzystwie to ogrodnik jest zawsze najlepiej zorientowany w prognozach pogody („Ech, mogłoby popadać!”) i skory do dzielenia się opowieściami o swych sukcesach i utrapieniach. Czytając o zmaganiach ze szkodnikami czy niepokornymi sadzonkami, trudno nie zauważyć, że przez wszystkie te lata istota ogrodnictwa właściwie się nie zmieniła.

Nie zmieniła się też przynależność człowieka do świata przyrody i związek ludzkiego życia z jej cyklem i rytmem, które rozumie się lepiej z każdym rokiem pielęgnowania roślin. Świadomość podlegania prawom rządzącym kwitnieniem, przemijaniem i odrodzeniem najsilniejsza jest może wtedy, kiedy ogrodnik oblicza, jakiego wieku musiałby dożyć, żeby zobaczyć posadzone właśnie drzewo jako roślinę wielką i wybujałą.

„Rok ogrodnika” to zbiór pełen ciepła, uroku i humoru. Wspaniała lektura dla wszystkich pragnących zrozumieć, co tak uzależniającego jest w tym całym grzebaniu w ziemi.

Karel Čapek, *Rok ogrodnika*
przeł. Elżbieta Żimna
Wydawnictwo Dowody

KSIĘGARNIA
KAFKA
I SPÓŁKA



KONKURS

Dla naszych Czytelników od Księgarni Kafka i Spółka mamy egzemplarz książki Karela Čapka. Aby go otrzymać, należy do 16 listopada nadesłać na adres ikar@um.torun.pl krótką wypowiedź na temat swoich lub cudzych ogrodniczych doświadczeń.

35
TORUŃ
BLUES
MEETING
★ OD NOWA ★
21-22 listopada 2025

KUJAWY I POMORZE

21 listopada 2025, piątek, godz. 19:00

SIGGY DAVIS + GORCZYCA i PRZYJACIELE (USA/PL)
ALEXANDER DOLGOV & THE HELLUVA BAND (NO/UA)
TRICITY BLUES SYNDICATE (PL)
FREE BLUES BAND (PL)
AREK ZAWILIŃSKI (PL)

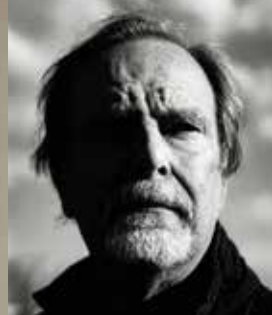
22 listopada 2025, sobota, godz. 19:00

REMI BANKLYN BAND (GB/PL)
TANDETA BLUES BAND (PL)
BLUES FIELDS (LT/PL)
BLUESFERAJNA (PL)
TORTILLA (PL)

PO KONCERTACH JAM SESSIONS

Bilety i karnety: EmpikBilety.pl oraz w aplikacji Going.com, Od Nowa (ul. Gagarina 37a)
Informacje: blues@umk.pl
www.blues.umk.pl





24-30.11.25
tfk.artus.torun.pl

